

Paraliż instytucji antykorupcyjnych na Ukrainie

Tadeusz Iwański

17 listopada Prokuratura Generalna Ukrainy wszczęła postępowanie przeciwko szefowi Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) Artemowi Sytnykowi, zarzucając mu ujawnienie tajemnicy państwowej. 14 listopada z kolei podano, że szefowa innej kluczowej instytucji – Narodowej Agencji ds. Zapobiegania Korupcji (NAZK) miała fałszować wyniki audytu deklaracji majątkowych polityków w porozumieniu z Administracją Prezydenta. Tego dnia w Radzie Najwyższej, głosami koalicyjnych frakcji Bloku Petra Proszenki i Frontu Ludowego, zablockowano także stworzenie Sądu Antykorupcyjnego. Działania te spotkały się z ostrymi reakcjami na Zachodzie. UE zdecydowanie zażądała utworzenia Sądu, USA dodatkowo uzależniły od tego kontynuację pomocy finansowej MFW dla Ukrainy.

Komentarz

- Na Ukrainie obecnie istnieją trzy kluczowe instytucje odpowiedzialne za walkę z korupcją. Po rewolucji godności na skutek presji zachodnich kredytodawców i ukraińskich aktywistów powołano NABU – służbę specjalną ścigającą przestępczość o charakterze korupcyjnym w administracji państwowej. NABU dostarcza zebrane materiały dowodowe do nowo utworzonej Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP) mającej za zadanie sporządzenie aktu oskarżenia i skierowanie go do sądu. Obecnie sprawy te trafiają do wciąż niezreformowanych i skorumpowanych sądów powszechnych. Dlatego tak istotne jest stworzenie specjalnego Sądu Antykorupcyjnego, wieńczącego budowę spójnego systemu walki z korupcją na Ukrainie. Ponadto, w 2014 roku powołano także NAZK – podlegający rządowi organ mający za zadanie weryfikację wiarygodności deklaracji majątkowych corocznie składanych przez pracowników administracji państwowej i samorządu lokalnego.
- Wszczęcie postępowania wobec Sytnyka dowodzi nasilającego się oporu władz wobec rosnącej aktywności NABU (w 2017 roku detektywi Biura dokonali licznych zatrzymań polityków związanych z Blokiem Petra Poroszenki i Frontem Ludowym oraz wszczęli postępowania w sprawie najgłośniejszych skandali korupcyjnych na pomajdanowej Ukrainie). Na tym tle od kilkunastu miesięcy narastał konflikt między kontrolowaną przez prezydenta Poroszenkę Prokuraturą Generalną a NABU i SAP. Wydaje się, że przed zaplanowanymi na 2019 rok wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi rządząca koalicja chce doprowadzić do podważenia wiarygodności szefa NABU, a niewykluczone, że także odwołać go ze stanowiska.

- W przypadku NAZK ujawnione informacje wskazują na ingerencję administracji prezydenta w jej pracę. To prezydenccy urzędnicy mieli mieć nieformalny wpływ na to, których urzędników zweryfikować pozytywnie, a których negatywnie. Na prawdopodobieństwo tego procederu wskazuje fakt, że od momentu powstania agencji z otrzymanych ponad 1 mln deklaracji pełne postępowanie sprawdzające przeprowadzono dotychczas jedynie w kilkunastu przypadkach.
- Ponowne podjęcie prac nad ustawą o Sądzie Antykorupcyjnym jest możliwe dopiero po wycofaniu z Rady Najwyższej projektu poselskiego w tej sprawie i wniesieniu przez prezydenta Petra Poroszenkę własnego projektu ustawy. Prezydent nie jest jednak zainteresowany procedowaniem w parlamencie żadnej ustawy o Sądzie Antykorupcyjnym, o czym świadczy obstrukcja obu frakcji koalicyjnych, które konsekwentnie odmawiają oddania głosów zarówno za przyjęciem, jak i wycofaniem projektu poselskiego. Prezydent i większość ukraińskiego establishmentu dążą do zablokowania procesu tworzenia efektywnego systemu walki z korupcją na Ukrainie, postrzegając go jako zagrożenie dla własnych interesów biznesowych i politycznych.

Tadeusz Iwański, współpraca Piotr Żochowski